

Mity i stereotypy jako siła podtrzymująca przemoc w rodzinie

Kultura wywiera decydujący wpływ na to, kim jesteśmy. Wzorce, przekazywane z pokolenia na pokolenie, niuanse językowe i tradycje wyznaczają w dużym stopniu nasze poglądy na życie i formują kategorie, do których przyporządkowujemy sobie dochodzące do nas informacje. W społecznej świadomości od dawna funkcjonuje wiele mitów i stereotypów na temat rodziny, hierarchii w niej panującej i obowiązków poszczególnych członków. Panują też mity dotyczące zjawiska przemocy w rodzinie, które swą treścią wpływają na akceptację przemocy i utrudniają prawidłowe reakcje na akty brutalności. Jest wiele niebezpiecznych i niesprawiedliwych, powszechnie znanych przysłów i porzekadeł, które zniewalają osobę doznającą przemocy wmawiając jej przy tym, że zasłużyła na swój los. Sporo z nich jest nawet używana jako argument za stosowaniem przemocy lub jako jej usprawiedliwienie, służąc do zbagatelizowania problemu. Poza tym sprzyjają one sprawcy, dając mu sygnał o społecznym przyzwoleniu na przemoc i o bezkarności jego czynów. Utrudniają również świadkom podjęcie decyzji o udzieleniu pomocy, przekonując ich o słuszności braku reakcji. Wpływ na to ma między innymi niższy status kobiet w naszej kulturze. Kobiety i dzieci stanowią bezpieczny cel ataku zarówno z powodu nierównowagi sił fizycznych, jak i mniejszych sankcji społecznych takiego czynu.

Chciałabym przedstawić w mojej pracy definicję stereotypów, genezę ich powstawania, a przede wszystkim ogromny wpływ, jaki wywierają na życie każdego z nas. Podam również przykłady najbardziej powszechnych mitów, które są mocno zakorzenione w świadomości naszego społeczeństwa wbrew temu, że swą treścią przekazują błędne informacje.

W mojej pracy chciałabym również dowiedzieć, że istnieje związek pomiędzy krążącymi w społeczeństwie stereotypami płci, stawiającymi kobiety na podrzędnej pozycji, a występowaniem przemocy domowej.

Stereotypy to uproszczone i uogólnione sądy o członkach innych grup społecznych. Stanowią pewien system przekonań ogółu. Indywidualne przekonania jednostek są odbiciem przekonań społecznych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

Wyrastają z nich uprzedzenia, czyli nieuzasadnione negatywne postawy wobec osoby lub grupy, spostrzeganej jako „inna”. Uprzedzenie jest nie tylko szeroko rozpowszechnione, ale także niebezpieczne. Zwykła niechęć do jakiejś grupy może przekształcić się do zniechęcenia jej członków, a w skrajnych przypadkach do jej maltretowania, a nawet mordów.

Przy segregacji społeczeństwa na grupy, płeć jest podstawową kategorią stosowaną w identyfikowaniu innych oraz organizującą informacje na ich temat. Treści stereotypów płci są przychylnie w stosunku do mężczyzn i krzywdzące wobec kobiet. Są jednak tak powszechne i zakorzenione w ludzkiej świadomości, że same kobiety uważają, iż są mniej inteligentne i wartościowe od mężczyzn.

Uważa się, że domeną kobiet jest głównie dbanie o dobro innych ludzi, dążenie do nawiązania więzi, emocjonalność i wierność. Kobieta najczęściej kojarzona jest z matką i opiekunką domowego ogniska albo z obiektem seksualnym. Płeć żeńska w społecznej świadomości jest też czynnikiem sprzyjającym do bycia ofiarą.

Cechami charakteryzującymi mężczyzn są natomiast asertywność i sprawowanie kontroli, siła i agresja. Stereotypowy facet przejawia silną potrzebę sukcesu, jest dominujący i ceni

autonomię. Cechuje go działanie. Stworzony jest do tego, by „mieć w głowie”, a seks może uprawiać często i bez konsekwencji, gdyż „za ciężę odpowiedzialna jest kobieta”.

Poprzez klasyfikowanie ludzi w grupy dokonujemy olbrzymiej ilości błędnych ocen, bardzo krzywdzących w ten sposób wiele osób. W przypadku krążących powszechnie stereotypów płci, skrzywdzoną i naznaczoną jest aż połowa społeczeństwa.

Kategoryzowanie ludzi, dokonywane dzięki istnieniu stereotypów, jest niestety nieuniknione. Umożliwia nam bowiem łatwiejsze przyswajanie większej ilości informacji. W ten sposób nasze zasoby poznawcze są wykorzystywane bardziej efektywnie.

Należy jednak brać pod uwagę fakt, że posiadając pewne poglądy i schematy, nie widzimy otaczającej nas rzeczywistości obiektywnie. Nasz obraz świata „przechodzi” przez pryzmat naszych doświadczeń i wiedzy. Często, obserwując jakąś osobę, przykuwamy uwagę tylko do takich aspektów jej zachowania, które pasują do treści naszych poglądów. Jednocześnie nie zauważamy informacji sprzecznych z naszą postawą.

Schematy służą nie tylko bieżącej kategoryzacji dochodzących do nas informacji, co fachowo nazywamy efektem filtrowania, lecz również do uzupełniania luk w pamięci faktami zgodnymi z naszym poglądem, nawet gdy w rzeczywistości nie miały miejsca.

Jest to o tyle niebezpieczne, że z biegiem czasu posiadane przez nas stereotypy umacniają się. Czasem wbrew temu, że z obiektywnego punktu widzenia brakuje w nich logiki. Tak więc, według zjawiska fabrykowania zdarzeń, uprzedzony wobec kobiet mężczyzna będzie interpretował otaczające go zdarzenia w sposób, który potwierdzi jego poglądy.

Udowodniono również, że osoby, wobec których oczekuje się pewnych reakcji, zachowują się zgodnie z tymi oczekiwaniami. Toteż kobieta, która zwiąże się z takim mężczyzną, będzie prawdopodobnie zachowywać się zgodnie z jego oczekiwaniami. Jest to zjawisko zwane w psychologii „samospełniającym się proroctwem”. Zjawisko to jest pewnego rodzaju błędnym kołem, jeszcze bardziej umacniającym krzywdzące stereotypy i zmniejszającym szansę na jakkolwiek ich zmianę.

Kolejnym zjawiskiem wpływającym na tworzenie się i podtrzymywanie stereotypów, jest teoria ról społecznych. Role związane z płcią to zespół oczekiwań kierowanych wobec kobiet i mężczyzn już od dnia urodzenia i „naprowadzanie” ich na właściwy dla ich płci tor. Rodzice, szkoła, media i rówieśnicy, czyli całe środowisko młodego człowieka, instruuje go, jak powinien się zachowywać i co myśleć. W ten sposób nikt nie jest w stanie uciec od wpajanych zewsząd norm. Tutaj poprzez socjalizację uczy się chłopców między innymi, że powinni być stanowczy a nawet agresywni, a dziewczynki, że powinny być łagodne i grzeczne. W konsekwencji uczenia ról, ludzie zachowują się tak, jak „powinni”. Według badań mężczyźni wykazują wyższy poziom agresji w zakresie agresji fizycznej i werbalnej, gdyż w stereotypie mężczyzny mieści się większa tolerancja na tę właśnie cechę.

Po pewnym czasie, kiedy stereotypy są już umocnione poprzez wyżej wymienione czynniki, zmiana ich jest niemal niemożliwa. Przekonania są wyjątkowo odporne na jakkolwiek modyfikację. Zjawisko perseweracji przekonań ujawnia, iż stereotypy funkcjonują nawet wtedy, gdy wykaże się ich fałszywość. Poza tym wykazano, że stereotypy płci wykazują największą stałość i niezmiennność.

Kolejnymi źródłami stereotypów i postaw, oprócz socjalizacji, jest niewątpliwie religia. Największe religie świata, jak chrześcijaństwo i islam, stawiają mężczyznę wyżej, jako głowę rodziny i jednostkę dominującą.

Również wszechobecne media ze specyficznym wizerunkiem kobiety i mężczyzny są źródłem stereotypów płci.

Kultura, w której jednostka się wychowuje i jej przyzwolenie na przemoc ma ogromny wpływ na stosunki wewnątrzrodzinne. Inaczej bowiem wyglądają prawa poszczególnych członków rodziny w krajach arabskich a inaczej w skandynawskich. W naszej słowiańskiej, patriarchalnej kulturze występują mity, które jednoznacznie określają miejsce kobiety

w małżeństwie. Przykładem są między innymi ogólnie znane powiedzenia „mężczyzna głową rodziny”, „jak się baby nie bije, to jej wątroba gnije”.

Historia „wytworzyła” również podobne mądrości życiowe, które uczą rodziców, jak powinni wychowywać dzieci. Przez lata panowało przekonanie, że rodzicom należy się bezwarunkowy szacunek i posłuszeństwo. Dziecka nie traktowano jako odrębnej jednostki, lecz jako własność rodziców. Nie było również mowy o uczuciach rodzica do dziecka. Nawet Biblia ostro krytykuje uczucia macierzyńskie, nazywając je „małpią miłością”. Również w Biblii możemy znaleźć cytaty „Kto miłuje syna swego, często używa na niego różgi, aby mógł się nim cieszyć” (Mądrość Syracha, 30,1). W późniejszych czasach powstawało wiele poradników radzących jak najlepiej postępować z dziećmi. Poglądy sprzedawane w tych dziełach są dziś nazwane „czarną pedagogiką”. Według tych nauk należało jak najwcześniej „wypłenić” wszelkie przejawy człowieczeństwa, takie jak wolna wola oraz próba niezależności, nazwane tam „krnąbrnością” oraz wyeliminować uczucia. Podręczniki te przez wiele lat były traktowane z powagą a na ich podstawie wyrosło wiele mitów na temat rodziny. Niektóre z tych mitów funkcjonują do dziś. Możemy również stwierdzić, że więzy łączące dzieci i rodziców oraz prawa kobiet i dzieci są wynalazkiem XX wieku.

Jak już pisałam na początku mojej pracy, stereotypy są nieuniknione, silne i naznaczające oraz wyjątkowo odporne na zmianę. Pozostaje jeszcze kwestia, jaki zatem związek istnieje między mitami a zjawiskiem przemocy domowej. Wiele badań potwierdziło silny związek postaw z zachowaniem. Dotyczy to głównie tzw. „postawy centralnej”, czyli wyjątkowo ważnej w systemie przekonań jednostki. Są osoby, które przykładają większą niż inni wagę do własnej tożsamości płciowej. Zatem zachowań wrogich i dyskryminujących częściej można spodziewać się tam, gdzie przekonanie o niższości kobiet bardzo silnie wyznacza myślenie i ma decydujące znaczenie przy wyborach życiowych. W środowiskach tradycyjnych, gdzie istnieją silniejsze stereotypy dotyczące ról społecznych, częściej występują zachowania dyskryminacyjne. Według statystyk przemoc wobec partnera występuje częściej w środowiskach wiejskich, niż w dużych miastach.

Udowodniono także, że uprzedzenia i zachowania dyskryminujące są ujawniane najczęściej we własnym domu. W sytuacjach publicznych, gdy istnieje świadomość, że jest się obserwowanym, tego typu zachowania występują znacznie rzadziej. Stąd też największe tragedie mają miejsce za zamkniętymi drzwiami.

Przemoc w rodzinie to zamierzone i wykorzystujące przewagę sił działanie skierowane przeciwko członkowi rodziny, które narusza prawa i dobra osobiste, powodując cierpienie i szkody. Zjawisko to jest okryte wieloma mitami, które jak już wspominałam, przyczyniają się jego powstawania i utrzymywania się. Chciałabym teraz przyjrzeć się treści niektórych z powszechnie panujących w naszej kulturze mitów, dotyczących przemocy w rodzinie. Spróbuję również udowodnić ich fałszywość oraz zastanowić się nad ich szkodliwością.

Jeden z najbardziej powszechnych mitów radzi, by „brudy prać we własnym domu” – czyli, że nikt nie powinien wtrącać się w życie rodzinne innych ludzi. Świadkom łatwiej jest interweniować wtedy, gdy wiedzą, że sprawca przemocy jest obcy dla ofiary. W momencie, kiedy pomoc wymaga wkroczenia do rodziny, o reakcję jest znacznie ciężiej. Najczęściej wynika to z obawy dokonania ingerencji w prywatne sprawy, nie znając genezy konfliktu. Wychodzi się z założenia, że wkraczanie na teren rodziny może spowodować więcej szkód niż korzyści. Mit ten jest też wymówką dla świadków, którzy niechętnie angażowaliby się w pomoc. Niedostrzeganie tego, co dzieje się za czymiś czterema ścianami, nie stawia nas samych w ryzykownej lub co najmniej kłopotliwej sytuacji. Jednak przemoc, wykorzystywanie, bicie, gwałcenie czy okradanie osób bliskich jest przestępstwem ściganym przez prawo, tak samo poważnym jak akty przemocy wobec osób zupełnie obcych. Fakt zawarcia małżeństwa, czy mieszkania pod jednym dachem nie powinien stanowić okoliczności zezwalającej na krzywdzenie innych. Wszędzie, gdzie dzieje się komuś

krzywda, powinno się interweniować – bez znaczenia, czy sytuacja ma miejsce w rodzinie, instytucji czy jakimkolwiek innym miejscu.

Panuje również przekonanie, że akty przemocy współwystępują z ciężką sytuacją finansową, w rodzinach z tak zwanego „marginesu społecznego”. Według teorii frustracji – agresji, przemoc powinna występować częściej tam, gdzie podstawowe potrzeby człowieka są permanentnie niezaspokojone, czyli wśród najbiedniejszej grupy społecznej. Dane statystyczne nie potwierdzają jednak tej teorii. Faktycznie przemoc domowa występuje we wszystkich grupach społecznych, niezależnie od poziomu wykształcenia czy też sytuacji materialnej.

Przemoc, jako zjawisko, najczęściej kojarzy się ludziom z poważnymi obrażeniami fizycznymi, pozostawiającymi widoczne ślady na ciele ofiary. Sprawę uznaje się za istotny problem wtedy, gdy są namacalne dowody, jak na przykład siniaki, złamania czy oparzenia. Nie zauważa się z kolei innych form przemocy – psychicznej czy ekonomicznej. W rzeczywistości przemoc w postaci poniżania, obelg, zmuszania do określonych zachowań, grożenia i zastraszania jest równie poważna i krzywdząca, szczególnie wtedy, gdy trwa latami.

„Jeśli ktoś jest bity, to znaczy, że na to zasłużył” to mit odnoszący się najczęściej do dzieci. W naszej kulturze wciąż panuje tendencja do akceptacji używania siły w celu dobrego wychowania. Stąd też, gdy dziecko dostaje lanie, to zapewne dlatego, że było niegrzeczne.

W przypadku kobiet przemoc wobec nich jest czasami usprawiedliwiana „prowokowaniem” czy jej rzekomym złym prowadzeniem się. Tymczasem dla sprawców przemocy każdy pretekst jest dobry, by rozpocząć awanturę. Osoby doznające przemocy, choć bardzo się starają spełnić wszystkie wymagania, najczęściej nie są w stanie przeciwdziałać wystąpieniu aktu przemocy. Zapomina się również, że nikt nie zasługuje na bycie bitym i krzywdzonym, bez względu na to, co zrobił czy powiedział.

Często, będąc świadkiem przemocy, można odnieść wrażenie, że osoby doznające przemocy nie bronią się i skoro same nie chcą sobie pomóc, to najwyraźniej akceptują sytuację i nie ma powodu, by im pomoc oferować. Prawda jest taka, że ofiary zawsze próbują się bronić, zgłaszają na policję, szukają pomocy w kościele i innych instytucjach. Niestety, często nie otrzymują tam żadnej pomocy, są ignorowane. Po kolejnym rozczarowaniu następuje zjawisko powtórnego zranienia, które prowadzi do wyuczzonej bezradności. Osoba, której próby działania zawsze kończą się porażką, po pewnym czasie zaprzestaje działania, nie wierząc już w szansę ich powodzenia.

Przykładem wyuczzonej bezradności może być sytuacja dziecka wykorzystywanego seksualnie przez własnego ojca. Zazwyczaj szuka ono pomocy w najbliższej osobie, czyli matce. Jeżeli ona nie uwierzy bądź zignoruje ten problem, są nikłe szanse, że dziecko poszuka pomocy na zewnątrz. Natomiast jeśli dziecko odważy się powiedzieć o swojej sytuacji kolejnej osobie a mimo to nic się nie zmieni, może nabrać przekonania, że nie ma szans na poprawę swego losu i zaprzestać dalszych działań.

Wiele kobiet, podczas życia ze sprawcą przemocy, tworzy pewne wzory zachowań, które pomagają im przetrwać. Może to być na przykład stosowanie szantażu. Czasami te nietypowe zachowania są interpretowane przez służby bądź wymiar sprawiedliwości na ich niekorzyść.

Nie zawsze rozumiemy, dlaczego osoby doznające przemocy tak późno zgłaszają się na policję. Niektórzy potrafią latami znosić poniżenie i bicie, aż wydarzy się tragedia. Uważamy, że osoby doznające przemocy za każdym razem, gdy są krzywdzone, powinny dzwonić po interwencję. W rzeczywistości osoby te często szukają pomocy i wielokrotnie przekonują się, że ich działanie nie ma sensu. Czasami interwencja w ogóle się nie pojawia a czasem nieumiejętnie rozwiązuje problem. Zdarza się też, na szczęście coraz rzadziej, że to osobę doznającą przemocy wini się za to, co się stało. Również często, po wyjściu policji, mąż karze żonę jeszcze większym aktem agresji.

„To był jednorazowy incydent, który się nie powtórzy” jest mitem stanowiącym kolejne usprawiedliwienie, by nie interesować się sprawą. Nawet, jeśli zdarzyłoby to się faktycznie jednorazowo, sprawy nie można bagatelizować, ponieważ jest przestępstwem.

Poza tym zjawisko przemocy w rodzinie rzadko pojawia się tylko raz. Jeżeli nie zostaną podjęte stanowcze działania wobec sprawcy, przemoc się powtarza. Jak wcześniej wspomniałam, interwencje policji najczęściej mają miejsce już po ekstremalnych aktach przemocy, a nie tych pierwszych.

Panuje również błędne przekonanie, że alkohol i inne używki są przyczyną występowania przemocy. Faktycznie są one pewnego rodzaju „wyzwalaczem” - picie alkoholu towarzyszy przemocy często, lecz bynajmniej nie zawsze. Poza tym żaden nałóg nie może w przypadku przemocy być rozumiany jako okoliczność łagodząca. Mężczyźni często próbują usprawiedliwić się nałogiem. Należy jednak pamiętać, że nic nie może usprawiedliwić gwałtu lub przemocy.

Wśród naszego społeczeństwa, a szczególnie jego męskiej części, panuje przekonanie, że nie istnieje takie zjawisko, jak gwałt w małżeństwie czy związku partnerskim. Uważają, że stosunek intymny jest w takim układzie obowiązkiem kobiety. Pojęcie „obowiązku małżeńskiego” jest mitem, który niezmiennie panuje od stuleci, niezależnie od wprowadzanego równouprawnienia płci w pozostałych obszarach życia. Zgodnie z prawem gwałtem jest doprowadzenie innej osoby do poddania się czynowi nierządному lub do wykonania takiego czynu, stosując przemoc lub groźby. Jest więc przestępstwem niezależnie od tego, jakie są konotacje pomiędzy gwałciicielem a ofiarą. Każdy sam decyduje o swoim życiu intymnym, a akt ślubu nie odbiera tego prawa nikomu.

Panuje przekonanie, że nikt „o zdrowych zmysłach” nie jest w stanie być katem dla swoich najbliższych. Statystyki udowadniają jednak, że nie istnieje związek między przemocą a chorobami psychicznymi. Mężczyźni, stosujący przemoc, robią to celowo, by zmanipulować partnerkę i zdobyć nad nią władzę. Przy czym często usprawiedliwiają się w różnoraki sposób, na przykład zaburzeniami osobowości lub nałogiem.

Ludzie „nie doceniają” skali zjawiska przemocy. Często wydaje się, że przemoc jest zjawiskiem marginalnym w konkretnej grupie społecznej i występuje rzadko. Tymczasem badania i statystyki wykazują, że prawda jest inna, przemoc domowa jest zjawiskiem coraz częściej ujawnianym w wielu różnych krajach i występuje we wszystkich warunkach społeczno-ekonomicznych. Przemoc wobec kobiet to zjawisko powszechne i występujące w każdej kulturze. Nawet w USA ok.40% zabitych kobiet ginie z rąk partnera życiowego. W Polsce przemoc występuje w 1 na 5 rodzin, a około 30% kobiet w ciągu swojego życia doznało przemocy fizycznej, seksualnej lub ekonomicznej.

Wiele osób uważa, że w przypadku związków partnerskich, przemoc fizyczną równie często stosują kobiety jak i mężczyźni. Panuje przecenianie skali zjawiska, w którym mężczyźni „padają ofiarą” złych żon, które ich maltretują i poniżają. Zgodnie z prawdą aż 95% aktów przemocy w związkach to takie, w których sprawcą przemocy jest mężczyzna.

Panuje również przekonanie, że dom jest ostoją ciepła i spokoju, a zagrożenie pojawia się z zewnątrz. Uważa się, że najniebezpieczniejsi są obcy mężczyźni, czający się w „ciemnych zaułkach”. Jednak wśród takich obszarów, jak miejsca publiczne, rodzina, praca – to właśnie życie w związku wystawia kobietę na najwięcej niebezpieczeństw. Przemoc domowa wobec kobiet stanowi aż 25% wszystkich aktów przemocy, zgłaszanych organom ścigania. Z kolei mężczyźni najczęściej doznają przemocy od innych, obcych sobie mężczyzn.

Wielu ludzi sądzi, że skoro bita kobieta decyduje się na pozostanie z partnerem, musi być niepoważna i zapewne zasługuje na taki los. Przecież inaczej dawno już wyprowadziłaby się. Często kobiety po prostu nie mają dokąd uciec z powodu ciężkiej sytuacji finansowej. Wielokrotnie nie znajdują oparcia nawet u swojej rodziny, kierującej się logiką, że skoro przysięgała „na dobre i na złe”, to powinna przy mężu zostać. Według kolejnego mitu,

„widziały gały, co brały”, zamiast narzekania, powinna zaakceptować swój los. W końcu, ze względu na dobro dzieci, maltretowane kobiety decydują się pozostać z katem. Poza tym w naszym społeczeństwie wciąż o wartości kobiet świadczy fakt posiadania partnera życiowego. Kobieta samotna jest naznaczona i niespełniona, szczególnie w konserwatywnych środowiskach wiejskich. W razie rozwodu może przynieść wstyd rodzinie oraz zostać bez dachu nad głową.

Według przysłowia „dzieci i ryby głosu nie mają” uważa się, że dzieci są niepodważalną własnością rodziców i jednocześnie nie mają prawa do własnego zdania. Powinny słuchać się rodziców bez względu na to, na ile racjonalne są ich rozkazy. Tymczasem, aby mały człowiek wyrósł na świadomego i pewnego swych wartości obywatela, powinien od najmłodszych lat mieć okazywany szacunek oraz zapewnione wszystkie należne mu prawa.

„Metoda kija i marchewki” to pogląd, że bez stosowania kar fizycznych, nie jest się w stanie porządnie wychować dzieci. Uważa się, że „łanie nigdy nie zaszkodzi” a „tyłek, nie szklanka”. Nowe podejście do wychowania, krytykujące stosowanie kar fizycznych, jest często niezrozumiane i porównywane do mało owocnej metody bezstresowego wychowania, o której krążą już ośmieszające anegdoty. Tymczasem to właśnie stosowanie kar fizycznych powoduje, że dziecko wyrasta na potencjalnego sprawcę przemocy lub w najlepszym przypadku osobę lękliwą, niewierzącą w siebie i swoje możliwości.

Dzieci, według kolejnej „prawdy starej jak świat”, powinny zarobić na swoje utrzymanie. Niektórzy wciąż decydują się na posiadanie potomstwa w celach praktycznych – aby wychować sobie pomocnika i nie pozostać bez opieki na stare lata. Odzwierciedla to powiedzenie, które niektórzy w dzieciństwie słyszeli często – „jak d... od sr..., tak ty do pomagania”.

Tym mocnym akcentem chciałam podkreślić jak wiele jeszcze trzeba zmienić w naszej mentalności by na dobre pozbyć się tak krzywdzących mitów. Wymienione przeze mnie stereotypy to tylko niewielka część z ogromnej ilości mitów na temat rodziny. Dopóki istnieją, a ludzie ślepo w nie wierzą i swoim postępowaniem potwierdzają ich słusność, zjawisko przemocy domowej będzie nadal szeroko występującym problemem społecznym. Zanim rozpocznie się proces zmiany zachowania, należy zmienić sposób myślenia. Odpowiedzialni za to są wszyscy – rodzina, szkoła, instytucje, kościół oraz prawo. Mam nadzieję, że stopniowo zmiany te zaczną się wprowadzać a panujące aktualnie przekonania będzie można za jakiś czas uznać za archaizmy.

Bibliografia

Wosińska Wilhelma (2004). *Psychologia życia społecznego*
Gdańsk : Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne,

Pod red. Bogdana Wojciszke, (2002). *Kobiety i mężczyźni: odmiennie spojrzenia na różnice*
Gdańsk : Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne,

Pod red. Christine Ockrent, (2007). *Czarna księga kobiet*
Warszawa

Adam Schaff (1981). *Stereotypy a działanie ludzkie*
Warszawa: Książka i Wiedza

Pod red. Jarosława Klebaniuka, (2006). *Człowiek wobec masowych zjawisk społecznych*
Wrocław

Alice Miller, *Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródła tyranii*
Poznań: Media Rodzina

Pod redakcją Bożeny Płonki-Syroki, (2007). *Oczekiwania kobiet i wobec kobiet*
Warszawa: Wydawnictwo DiG

Pod redakcją Mirosława Kofty i Aleksandry Jasińskiej-Kani, (2001).
Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe
Warszawa: Scholar